

Żywi się wyłącznie Eucharystią przez ponad 10 lat

BŁOGOSŁAWIONA ANNA KATARZYNA EMMERICK

NIEMCY, 1774 - 1824



Dom rodzinny Katarzyny



Dom, w którym żyła Madonna z Efezu, odnaleziony dzięki wizjom Anny Katarzyny



Portret Clemensa Brentano



Portret Anny Katarzyny Emmerich



Szkie Clemensa Brentano

Aнна Katarzyna Emmerich urodziła się w Niemczech, dnia 8 września 1774 roku w rodzinie ubogich rolników. Od najmłodszych lat zaczęła pracować, a nieco później, gdy odkryła w sobie powołanie, prosiła o przyjęcie do różnych klasztorów, lecz odmawiano jej z powodu ubóstwa, w jakim żyła. Dopiero w wieku 28 lat została przyjęta do klasztoru w Agnetenbergu, gdzie gorliwie uczestniczyła w życiu klasztornym i była zawsze gotowa wykonywać najcięższe prace. Pewnej nocy, w trakcie modlitwy, objawił jej się Jezus, który zaoferował jej jedną różaną koronę i jedną koronę cierniową. Anna Katarzyna wybrała koronę cierniową, a Jezus włożył jej ją na głowę - natychmiast na jej czole pojawiły się pierwsze stygmaty. Następnie, po kolejnym objawieniu Jezusa, u Anny Katarzyny pojawiły się również

rany na dłoniach, stopach i na boku. W 1811 roku, na fali ruchów sekularyzacyjnych, klasztor w Agnetenbergu został rozwiązany. Anna Katarzyna znalazła wówczas schronienie u pewnego kapłana, u którego pracowała jako pomoc domowa, jednak szybko zachorowała i została przykuta do łóżka. Dr Wesener, młody lekarz, zbadał ją i pozostał pod wielkim wrażeniem stygmatów. Na przestrzeni kolejnych jedenastu lat lekarz stał się przyjacielem Anny Katarzyny oraz jej wiernym powiernikiem. Prowadził również dziennik, w którym spisywał jej wizje. W tym czasie, mniszka praktycznie przestała jeść: żywiła się niewielką ilością wody oraz konsekrowaną Hostią, co pozwoliło jej przeżyć kilka lat. Anna Katarzyna była niezwykle oddana Sakramentowi Eucharystii i napisała wiele stron na ten temat: "Moje pragnienie przyjęcia

Przenajświętszego Sakramentu było tak silne i nieodparte, że pod osłoną nocy wychodziłam często z mojej celi i szłam do kościoła. Często upadałam na kolana i wyciągałam otwarte ramiona w kierunku Przenajświętszego Sakramentu i czasem udawało mi się doznać ekstazy". Anna Katarzyna utożsamiała zawsze swoje cierpienie z mękami Jezusa i ofiarowała je w intencji odkupienia ludzi, jak zaświadcza jej biograf, niemiecki pisarz Clemens von Brentano.